

KRYSTYN MATWIJOWSKI

WROCLAWSKIE CHÓRY PROTESTANCKIE W XVII I XVIII WIEKU

Dzieje protestanckiej muzyki kościelnej na Śląsku czekają na swojego badacza. Niemcy, którzy zapoczątkowali studia nad tym zagadnieniem, pozostawili prace o charakterze przyczynkarskim, podręcznikowo-encyklopedycznym bądź popularnym¹. Polscy uczeni natomiast skoncentrowali początkowo swoje zainteresowania raczej wokół zachowanych polskich pieśni protestanckich² i dopiero ostatnio, przy okazji opracowywania syntezy historii Śląska, zwrócili uwagę na konieczność podjęcia szerszych badań nad tym problemem³.

Rozwój muzyki protestanckiej związany był nierozzerwanie z powstaniem i działalnością chórów kościelnych. Naturalnie chóry kościelne istniały na długo przed zwycięstwem reformacji⁴, ale w kościele protestanckim ich rola się zmieniła. Głównym zadaniem chórów było włączenie wiernych do aktywnego uczestniczenia w nabożeństwach⁵. Przy takim założeniu zrozumiała stała się geneza pewnego konserwatyzmu w chóralnej pieśni protestanckiej w porównaniu np. z katolicką, przeżywającą okres rozkwitu w czasie rządów w diecezji wrocławskiej biskupa

¹ R. Fuchs, *Breslauer Kirchenmusik im 18. Jahrhundert* (Correspondenzblatt für Kirchengeschichte Schlesiens, VII, 1901, s. 195); *Beitrag zur Geschichte des Musiklebens in Breslau* (Musik- und Theaterzeitung für Ostdeutschland, Wrocław 6 IX 1906, nr 46); Schneider, *Blütezeit der Musik in Schlesien* (Schlesische Monatshefte, 1927, z. 4, s. 306—309); J. Hermann, *Klingendes Schlesien. Musikkultur von Mittelalter bis zum Barock*, Wrocław 1938; O. Kinkeldey, *Die Musik in Schlesien* (Schlesische Landeskunde, wyd. R. Kampers, Leipzig 1913, s. 342—350).

² A. Rombowski, *Wydawcy „Wielkiego kancjonału wrocławskiego” z roku 1673* (Pamiętnik Literacki, XLV, 1954, z. 3, s. 212—234); W. Chojnacki, *Polskie kancjonały na Śląsku w XVII do XX w.* (Roczniki Biblioteczne, II, 1958, s. 189—226).

³ J. Gierowski, *Muzyka i kultura muzyczna* (Historia Śląska, t. I, cz. 3, Wrocław 1963, s. 600—606).

⁴ Kinkeldey, *op. cit.*, s. 342.

⁵ Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu (dalej skrót: BUW), sygn. Ys. 229 i Yu 758, *Breslauer Choralisten Ordnung, 1741* (dalej cyt. w skrócie: Br Chor. Ordnung, 1741).

Sebastianiana Rostocka (1664—1674)⁶. Dopiero wpływ kompozytorów włoskich pod koniec XVII w. zdołał przełamać ów tradycjonalizm.

Wbrew utylitarnym założeniom muzyka i pieśń protestancka odgrywały dużą rolę w życiu kulturalnym miasta i dlatego wydaje się celowe przeszedzenie organizacji i rozwoju chórów kościelnych, które ją wykonywały i popularyzowały.

Zwycięstwo reformacji przyniosło ze sobą wzrost wpływu władz miejskich na życie religijnokościelne. Rada miejska korzystała w pełni z prawa patronatu. Zapewniła sobie wpływ nie tylko na obsadzanie stanowisk kościelnych, ale wypowiadała się nawet w drobnych sprawach organizacyjnych kościoła. Dotyczy to również chórów. Dzięki wydawanym przez Radę Miejską tzw. „Choralisten Ordnung” możemy poznać organizację i stosunki w nich panujące. Pierwsza wspomniana uchwała Rady Miejskiej z 20 III 1615 r. zachowała się w odpisie w tzw. *Liber Magnus*, znajdującej się obecnie w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego⁷. Do naszych czasów nie zachowało się, niestety, podobne zarządzenie władz miejskich z 14 I 1625 r.⁸ Lukę tę wypełniają jednak tzw. „Zobowiązania chórzystów”⁹. W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu znajdują się też dwa drukowane identyczne ordyunki dotyczące chórów, datowane 1 I 1741 r.¹⁰

Przy analizie ordyneków chóralnych zwraca uwagę występująca we wstępie tych dokumentów motywacja przyczyn wydania. Najczęściej jest to ubolewanie władz, że ich rozporządzenia nie są przestrzegane, bądź też wskazanie na konieczność uporządkowania istniejących przepisów. Niestety, nie podawano przy tym przykładów, na czym polegało to obchodzenie prawa¹¹. Treść „Choralisten Ordnung” z XVII i XVIII w. zdaje się wskazywać, że chodziło tu głównie o przekraczanie i łamanie przez członków chórów dyscypliny, owej podstawy sprawnego działania. Świadczyć o tym może bardziej precyzyjne i skrupulatne wyliczanie zakazów i obowiązków ciążyących na chórzystach oraz jaśniej przedstawiony system kar i nagród¹².

Wspomniane rozporządzenia Rady Miejskiej wymieniają dwa chóry

⁶ H. E. G ü c k e l, *Katolische Kirchenmusik in Schlesien*, t. I: Geschichte des Breslauer Domchores 1688—1805, 1912, s. 8.

⁷ Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej skrót: AP Wrocław), *Liber Magnus*, III, sygn. E 1,3, Choralisten Ordnung, 1615, s. 1—5 (dalej cyt. w skrócie: Chor. Ordnung, 1615).

⁸ *Katalog der Druckschriften über die Stadt Breslau*, Wrocław 1903, s. 236.

⁹ BUW, sygn. Ys 220, *Obligatio choralis Vratislaviensis* (dalej cyt. w skrócie: Obl. Chor. Vrat.).

¹⁰ Por. przyp. 5. -

¹¹ Chor. Ordnung, 1615, s. 1—3.

¹² Br. Chor. Ordnung, 1741, p. 7, 9.

przy tzw. głównych kościołach, a mianowicie: u Marii Magdaleny i Św. Elżbiety. Nie były to jedyne chóry protestanckie we Wrocławiu w XVII i XVIII w., choć niewątpliwie przodujące. Działał również chór przy kościele Św. Ducha na Nowym Mieście¹³, a i mały kościółek polski pod wezwaniem Św. Krzysztofa (filia kościoła Marii Magdaleny) miał swój własny chór¹⁴; być może, podobne chóry istniały i przy innych kościołach.

Wszystkie chóry pod względem organizacyjnym były do siebie podobne, z wyjątkiem może chóru przy kościele Św. Krzysztofa. Opierały się mianowicie na młodzieży szkolnej, były jednak jednostkami wyodrębnionymi. Jedynie u Św. Krzysztofa powiązanie ze szkołą wydaje się być silniejsze¹⁵. Przyczyna tkwiła zapewne w mniejszych możliwościach rekrutacyjnych. Szkoła polska nie mogła bowiem dostarczyć tylu kandydatów, by z nich wyodrębnić osobną grupę do specjalnego szkolenia. Przypuszczalnie wszyscy uczniowie należeli do chóru, dlatego w nauczaniu wielką wagę przykładano do nauki śpiewu, nawet do tego stopnia, że była to jedna z metod prowadzenia zajęć szkolnych. Dalsze losy szkoły polskiej, mianowicie przekształcenie się jej w szkołę kantorską, zdają się być dodatkowym na to dowodem¹⁶.

W pozostałych chórach można było chórzystą początkowo zostać stosunkowo łatwo¹⁷. Z biegiem czasu w XVIII w. wymagania zostały zwiększone. Kandydat ubiegający się o przyjęcie do chóru musiał złożyć egzamin. Przedmiotem oceny były zdolności i przygotowanie muzyczno-wokalne¹⁸. Od wyniku egzaminu przede wszystkim zależało ewentualne zakwalifikowanie do chóru. Nie był to jednak jedyny warunek. Przyszły chórzysta musiał przedstawić „świadcstwo dobrego prowadzenia się”, przez które rozumiano przede wszystkim dobre wywiązywanie się z obowiązków nałożonych przez kościół¹⁹. Dopiero po spełnieniu tych warunków kandydat bywał zatwierdzany przez pastora i kolatorów na okres próbny, trwający przeważnie rok. Gdy przez ten czas pod adresem jego osoby nie zgłaszano zastrzeżeń, i to zarówno natury moralno-obyczajowej, jak i odnośnie do sposobu wywiązywania się z obowiązków (niezaniechanie ćwiczeń i występów), wtedy umowę przedłużano i młodzieniec stawał się pełnoprawnym członkiem chóru. Przyjęcie do chóru

¹³ M. Feist, M. F. *Opfergelt. Ein Beitrag zur Geschichte des schlesischen Pietismus* (Zeitschrift für Geschichte Schlesiens, XLI, 1907, s. 274).

¹⁴ A. Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu*, Wrocław 1960, s. 175.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 84.

¹⁷ *Er. Chr. Ordnung*, 1741, p. 1.

¹⁸ Tamże, p. 2.

¹⁹ Tamże, p. 4.

było mniej skomplikowane, gdy kandydat należał już poprzednio do jakiegoś chóru i np. w związku ze zmianą miejsca zamieszkania starał się o przyjęcie w nowym miejscu pobytu. Wtedy przedstawiał władzom świadectwo wydane przez zwierzchników chóru, którego uprzednio był członkiem. Bez tego zaświadczenia nie mógł być przyjęty ani do gimnazjum, ani do chóru²⁰. Starano się w ten sposób zabezpieczyć przed napływem elementów przypadkowych. Formalności wstępne kończyły się podpisaniem „zobowiązania”. Przrzekał w nim chórzysta wiernie wypełniać swoje obowiązki, które dotyczyły zarówno pracy w chórze, jak i prowadzenia odpowiedniego trybu życia²¹.

Przynależność do chóru była nie tylko zaszczytem. Przynosiła ona także realne dochody. Dlatego do chórów garnęła się chętnie młodzież uboższa, która tą drogą pragnęła zabezpieczyć sobie środki na kontynuowanie nauki. Przykład możemy zaczerpnąć z życia M. Friedricha Opfergelta (ur. 3 XII 1668, późniejszy kaznodzieja w Oleśnickiem, związany z ruchem pietystycznym). Pochodził on raczej z ubogiej rodziny. Po śmierci ojca mógł jednak kontynuować naukę w Gimnazjum Marii Magdaleny m. in. dzięki uzyskaniu przez protekcję stanowiska chórzysty przy kościele Św. Ducha²².

Wysokość świadczeń ze strony władz kościelnych na rzecz chórzystów jest trudna do ustalenia. Pod koniec XVII w. zwiększały się one jeszcze dzięki coraz liczniejszym prywatnym fundacjom. Wprawdzie muzycy i kierownictwo chóru było w nich uprzywilejowane, ale i o młodych chórzystach nie zapomniano²³. Nie były to jedyne dodatkowe przychody chórzystów. Corocznie najlepiej sprawującym się wręczano specjalne nagrody. Odbywało się to jednak kosztem pozostałych członków chóru. Fieniądze bowiem uzyskiwano przez zmniejszenie wynagrodzeń chórzystom, którzy nie wywiązywali się ze swoich obowiązków bądź ich postawa moralna budziła zastrzeżenia lub choćby tylko wątpliwości²⁴. Zetknęliśmy się w ten sposób z systemem wychowawczym istniejącym w chórach kościelnych. Nie był to jedyny sposób oddziaływania na młodzież. Długa działalność chórów i zdobyte tą drogą doświadczenie wykształciło wcale bogaty ich system. Na stosowane kary rzutowało natu-

²⁰ Tamże.

²¹ Obl. chr. Vrat., s. 1, 2.

²² Feist, op. cit., s. 274—275.

²³ AP Wrocław, Liber Magnus, VII, s. 426, Gotfryd Köhlern, notariusz i radca kancelarii kościoła Św. Elżbiety, przeznaczył sumę ponad 200 talarów na zorganizowanie muzyki i śpiewu po zwykłych modlitwach w każdy poniedziałek. W dzień patronki kćcioła wypłacać miano gratyfikacje w następującej wysokości: sygnator — 1 talar 12 gr, muzyk z 4 pomocnikami — 4 talary, subsygnator z 6 chórzystami (prawdopodobnie starszymi) — 3 talary 12 gr, chłopcy z chóru — po 12 gr.

²⁴ Er. Chcr. Ordnung, 1741, p. 3.

ralnie powiązanie organizacyjne chórów ze szkołą. Najczęściej spotykamy się z następującymi sankcjami: zmniejszenie porcji pożywienia, karcer w szkole i najmocniej odczuwane, zwłaszcza przez młodzież uboższą, zmniejszenie wynagrodzenia²⁵. Najpoważniejszą jednak karą było usunięcie z chóru, które z reguły wiązało się z koniecznością opuszczenia szkoły, nie tylko dlatego, że sankcje te były przeważnie łączone, ale już samo uszczuplenie dochodów mogło doprowadzić do podobnego rezultatu.

Uczestnictwo w ceremoniach kościelnych nie pozostawało bez wpływu na wygląd zewnętrzny chórzystów. W XVII i XVIII w. przywiązywano do tego dużą wagę. Wszyscy chórzysci zobowiązani byli do noszenia specjalnych strojów. Stały one na pograniczu cywilnych i duchownych. Składały się z habitu, pończoch i obuwia. Przepisy wspominają czasem nawet o materiale i kolorze poszczególnych części stroju. Habit np. winien być w ciemnym kolorze z koloratką, obuwie zaś ceratowe (może używane tylko w kościele, by wszelkie poruszenia na chórze, zmiany w ustawieniu nie wywoływały szmeru i nie odwracały uwagi wiernych od nabożeństwa). Obowiązkiem chórzystów było też dbanie o wygląd estetyczny ubrań. Zwracano uwagę, by nie pojawiali się na chórze w szatach poplamionych bądź podniszczonych. Nie wolno im też było nosić żadnej broni, do której oprócz mieczy i szpad zaliczano także kije, szczególnie przez uczniów ulubione narzędzie walki²⁶.

Od chórzystów domagano się również dużego zdyscyplinowania, krępowano swobodę ich postępowania i zachowania. Wymagano więcej niż od zwykłych uczniów i w dodatku sankcje były bardziej dotkliwe. Chórzyscie np. nie wolno było bez zgody pastora i rektora wyjeżdżać na wesela²⁷. W wypadku uzyskania zezwolenia jego zadaniem było wystaranie się o kwalifikowanego zastępcę, którego po wyrażeniu zgody obowiązywały wszystkie przepisy jak rzeczywistego członka chóru. Odpowiedzialność w razie ich przekroczenia spadała jednak nie na zastępcę, ale na chórzystę, którego on wyřęcał.

Władze kościelne roztaczały nadzór nad chórzystami nie tylko w szkole i w czasie wykonywania przez nich obowiązków, ale również gdy korzystając z czasu wolnego po zajęciach udawali się na miasto. Surowo zabraniano im przebywania w kregielniach, nie mówiąc już o gospodach i karczmach, w których pobyt mógł się wiązać z nadużywaniem trunków.

²⁵ Tamże.

²⁶ Chor. Ordnung, 1615, p. 29: „soll alle choralisten toetlichen wahren un anderen waffen zutragen verbothen sein”. W 1741 r. zakaz rozciągnięto na kije.

²⁷ Tamże, p. 16: „ohne vorwissen des Pastores und der Superiorum sol keinen vreisen zur hochzeit gehen”, p. 17: „Wann sie permission erlangen, solle sie qualifizierte substituten ihre stelle vortrete lassen”. Por. Br. Chor. Ordnung, 1741, p. 17, 18, 19.

Wszystko to zmierzało do uchronienia ich przed zarzutami złego prowadzenia się²⁸. Nie do pomyslenia też było, aby chórzysta mógł uczestniczyć w zebraniach czy spotkaniach, których cel albo przyczyna zwołania były nie znane władzom kościelnym. Tak naturalnie mówią przepisy, w praktyce zapewne nie zawsze stosowano się do nich.

W myśl założeń „Choralisten Ordnung” chórzysta winien świecić na każdym kroku przykładem, a więc także i na ulicy. Nie wolno mu było po niej biegać, krzyczyć czy też śpiewać niedostojne pieśni. Należy wątpić, czy i te wskazania były ściśle przestrzegane. Z psychologicznego punktu widzenia trudno sobie wyobrazić, by czynnik odstrasżający mógł aż tak silnie wpływać na poskromienie natury młodzieńca. Tym bardziej że napięta sytuacja pomiędzy protestantami i katolikami sprzyjała raczej rozmaitego rodzaju zaczepkom, bitkom i zamieszkom²⁹.

Rygor panował też w bursach, w których mieszkali chórzyci. Przede wszystkim o oznaczonej godzinie powinni oni powrócić na noc, przeważnie około godz. 8 wieczorem, czyli na sygnał ostatniego uderzenia dzwonu ratuszowego. Nocowanie poza obrębem bursy pociągało obowiązek przedstawienia władzom specjalnego zaświadczenia, że spędziło się ten czas w dobrym towarzystwie. Gdy chórzysta nie mógł okazać takiego dokumentu, oczekiwała go kara³⁰.

Wyrabiano też samodzielność w młodych ludziach poprzez obowiązek dbania o powierzone im mienie i pomieszczenie. Musieli więc troszczyć się o czystość swojej izby, przy czym surowo zabraniano starego zwyczaju usuwania śmieci przez okno na ulicę bądź na sąsiedni dach. Prace te należało wykonać osobiście, nie wolno było do nich angażować i wykorzystywać młodszych chórzystów. Zakaz ten wskazuje jednak, że praktyki takie widocznie miały miejsce. Ze względu na wymogi bezpieczeństwa nie wolno było w pomieszczeniach sypialnych ani używać światła, ani palić tytoniu, bardzo łatwo można było bowiem spowodować pożar, który mógł przynieść nieobliczalne wręcz szkody, zważywszy że duża część zabudowań była drewniana. W pomieszczeniach mieszkalnych nie wolno było również przyjmować gości. Zarządzenie to wymierzone było głównie przeciwko szerzącemu się pod koniec XVII w. zwyczajowi wspólnego palenia tytoniu. Była to jedna z form ówczesnego życia

²⁸ Chcr. Ordnung, 1615, p. 19: „Eugerliche zusammenkunte, Kegelpläne und Trunkenhaus, so voll alle vordaechtige oerter sollen die choralisten alle meiden in moribus sich ihrer profesion”.

²⁹ Przykładem mogą być zamieszki wybuchające w związku z ponownym wprowadzeniem oficjalnych procesji katolickich. Por. J. Jungnitz, *Geschichte der Fronleichnamsprozession in Breslau*, Wrocław 1898, s. 10.

³⁰ Chor. Ordnung, 1615: „Die einigen welche bey buergen finden instituiren un die Abendmahlzeit haben, sollen sich um acht wieder in schule einstellen”. Por. Br. Chor. Ordnung, 1741, p. 24.

towarzyskoklubowego (słynne bractwa tytoniowe). Zakaz odwiedzin miał i inne przyczyny. Młodzi ludzie szybko ulegali hazardowi, a takie wspólne zebrania dostarczały do tego okazji. Znając negatywny stosunek władz miejskich do gry w karty i kości, nie należy się dziwić, że ten zakaz znalazł się i w ordynkach chóralnych³¹. Podkreślić jeszcze należy, że chórzysta był materialnie odpowiedzialny za pomieszczenie, w którym żył, za znajdujący się tam sprzęt i w razie wyrządzenia szkód zobowiązany był do ich wyrównania³².

Z samej istoty przynależności do chóru wpływały najważniejsze obowiązki jego członków. Wymienić tu należy przede wszystkim ćwiczenie głosu i przygotowywanie „programu” na nabożeństwa. Zajęcia owe odbywały się co najmniej dwa razy w tygodniu, zwykle w poniedziałek lub wtorek i w sobotę³³. Oprócz tych zwykłych ćwiczeń przed wielkimi świętami lub uroczystościami organizowane były w szkole specjalne ćwiczenia muzyczne, w których mieli uczestniczyć wszyscy chórzyci. Ćwiczenia te zresztą niekoniecznie musiały odbywać się w pomieszczeniach szkolnych, czasami odbywały się w kościele, a to głównie dlatego, by przygotować wykonawców do warunków, w jakich będą śpiewać³⁴.

Powszechnym sprawdzianem postępów był codzienny udział w nabożeństwach. Odbywały się one rano o godzinie 7 i po południu o godzinie 14 (nieszpory). W nabożeństwach tych początkowo uczestniczyli wszyscy chórzyci, z biegiem czasu zobowiązywano przynajmniej dwóch do pojawienia się w kościele przed rozpoczęciem się wczesnego kazania. Ich obecność miała być gwarancją prawidłowego rozpoczynania śpiewu. Nie wolno im jednak było opuścić nabożeństwa przed jego zakończeniem, gdyż i po kazaniu inicjować mieli ponownie śpiew. Wszyscy natomiast chórzyci musieli pojawiać się na porannym nabożeństwie w środę w kościele Św. Elżbiety i w piątek u Marii Magdaleny. W dniach tych oprócz zwykłych pieśni nabożnych śpiewano litanie. Do tego dochodziły jeszcze nabożeństwa w szpitalu Św. Hieronima, a w XVIII w. w zakładzie wychowawczym. Szczególna jednak pilność zalecana była przy świątecznych ceremoniach³⁵.

Kierownictwo nad pracami chóru spoczywało w rękach kantorów.

³¹ Br. Chor. Ordnung, 1741, p. 25.

³² Tamże, p. 26.

³³ Tamże, p. 12.

³⁴ Chor. Ordnung, 1615, p. 10, 22: dodatkowe ćwiczenia „Wann die Canteres die Exercitia musica, sonderlich alle vor dem Hohen festtagen in Schullen hatten, sollen die choralisten dem selben samtlich beywohnen”. Por. Br. Chor. Ordnung, 1741, p. 12.

³⁵ Chor. Ordnung, 1615, p. 2: „soll der Signator und alle choralisten im wochentagen vorm schlag sieben des morgens und vor zwey Uhre zur Vespere in loco erscheinen”. Podobnie Br. Chor. Ordnung, 1741, p. 5.

Starali się oni, zwłaszcza bezpośrednio po objęciu tego stanowiska, zapisać dobrze w opinii publicznej, np. poprzez wprowadzenie nowych pieśni lub inną ich interpretację. O takim wydarzeniu donosi w swym dzienniku Pavitius. W notatce z czerwca 1631 r. podana jest wiadomość o wprowadzeniu przez nowego kantora pieśni o *Pięknym Salomonie*³⁶. Z wrocławskich kantorów, którzy dobrze wpisali się do dziejów protestanckiej muzyki, wymienić należy zwłaszcza braci Breslerów. Pierwszy z nich, Samuel, był kantorem u bernardynów; znany kompozytor muzyki pasyjnej, drugi, Szymon, był kantorem u Marii Magdaleny. Również trzeba wspomnieć o Ambrożym Profe, kantorze u Św. Elżbiety, o Jeremiaszu Scheiblu, także kantorze u Św. Elżbiety³⁷, oraz o Danielu Gomolcke, kantorze w polskim kościele Św. Krzysztofa, który wprawdzie nie miał odpowiedniego wykształcenia, gdyż był rzemieślnikiem, ale godnie zapisał się w historii nie tylko jako pisarz, lecz również jako kierownik polskiego chóru³⁸.

Z chórzystami jednak bardziej bezpośrednio pracował tzw. sygnator. Odpowiadał on za przygotowanie organizacyjne chóru do występów. On miał obowiązek przyprowadzenia i odprowadzenia młodzieży ze szkoły do kościoła. Na nim spoczywał ciężar zepewnienia dyscypliny w czasie ćwiczeń i nabożeństw. Wreszcie w zakresie jego czynności leżało prowadzenie ksiąg rachunkowych chóru, przez jego ręce przechodziły np. wszystkie wyznaczone kary i nagrody. Często, gdy chór był bardziej liczny, miał on jeszcze zastępcę, tzw. subsygnatora, mógł go również zastępować starszy chórzysta. Choć wszyscy zdawali sobie sprawę, że awans w chórze nie prowadzi do wysokich godności, starali się jednak posuwać wyżej w hierarchii godności chóralnych. Młodszy chórzysta po „odbyciu stażu” i zdaniu egzaminu mieli możliwość przejścia o jeden szczebel wyżej i otrzymania godności „starszego chórzysty”. Na ogół następowało to po trzech latach i przynosiło większe dochody, a pod względem prawnym podobne było do zwykłej umowy pracowniczej (obowiązek kwartalnego obopólnego wypowiedzania umowy)³⁹. Dalszy awans nie był już taki łatwy. Na to potrzebna była pewna wiedza, którą bez ukończenia szkoły trudno było osiągnąć.

Praktycznie na rozwój muzyki i wykonawstwa w chórach oddziaływali obok kantorów również muzycy miejscy⁴⁰ oraz organiści. Niektórzy

³⁶ EUW, sygn. R 2166, Tagebuch des M. Johannes Pavitius (geb.1. XII. 1570 + 17. XI. 1644), notatka z czerwca 1631 r.

³⁷ Kinkeldey, *op. cit.*, s. 345; Gierowski, *op. cit.*, s. 605.

³⁸ Rombowski, *Nauka...*, s. 10, 175.

³⁹ Obl. chor. Vrat., Br. Chor. Ordnung, 1741, p. 4.

⁴⁰ Na nieszporach w kościele Św. Elżbiety chórzystom towarzyszyli muzycy grający na następujących instrumentach: 2 na rogach myśliwskich, 2 na małych

organiści nadawali nawet swoiste piętno czasom, w których żyli (wysoki poziom akompaniamentu, wprowadzanie własnych kompozycji). Za przykład posłużyć tu mogą Tobiasz Zeuschner, organista u Bernardynów i Św. Elżbiety, czy też żyjący już w XVIII w. organista u Św. Elżbiety Jan Jerzy Hoffmann⁴¹.

Repertuar chórów wrocławskich można wyraźnie podzielić na dwie części: pierwsza — to melodie śpiewane wyłącznie przez chór, druga — to pieśni inicjowane przez chór, ale wykonywane przez wszystkich uczestników ceremonii kościelnych.

Na muzykę i melodie odtwarzane wyłącznie przez chór duży wpływ pod koniec XVII w. wywierała muzyka włoska. Na zewnątrz przejawiało się to przede wszystkim we wprowadzeniu śpiewu solowego oraz w sięganiu po nową tematykę i formę interpretacyjną. Przy wykonywaniu utworów bardzo często angażowano muzyków. Ta część repertuaru była raczej w pewnym sensie współczesnym koncertem aniżeli przejawem odbywającej się ceremonii kościelnej, spełniała w każdym razie taką rolę. Przykładem może być *Pieśń cierpienia i radości bogatego człowieka i biednego Łazarza, w kilku ariach i koncercie przy sobotnich nieszporach przed 1 niedzielą Trójcy Świętej przez Jeremiasza Scheibla w kościele Św. Elżbiety w 1699 r. wystawiona*⁴².

Analizując ten utwór zauważymy, że kompozytor świetnie w nim operuje kontrastem. Pierwsza aria jest pełna radości, tętni życiem, druga jest ponura, wręcz żałobna. Wynika to wprawdzie z treści przypowieści opartej na Ewangelii św. Łukasza, ale tkwi w tym też zasługa autora tekstu i kompozytora. Strona formalna utworu jest również bardzo ciekawa. Na początku toczy się rozmowa między bogatym i Łazarzem, dialog ten jednak widocznie autorowi nie wystarczał, gdyż wprowadził jeszcze jedną osobę, mianowicie Abrahama, który odgrywa w utworze rolę autorytetu. Tego typu występy chóralne zdobywają sobie prawo obywatelstwa w ceremoniach kościelnych. Zwłaszcza wzbogacano nimi nieszpory. Nie odbywały się one jednak codziennie. Tylko wielkie święta kościelne: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, były przyczyną ich organizowania⁴³.

Pierwotnie samodzielne występy chóralne coraz częściej, zwłaszcza w XVIII w., zaczynają zachęcać wiernych do uczestnictwa w śpiewie. Na początku nabożeństwa zazwyczaj chór występował samodzielnie, pod

trąbkach, 2 na obojach, 2 na skrzypcach, 1 na wiolonczeli i 1 na fagocie. BUW, sygn. Ys 635, Musikaufführungen Elisabeth 5. Por. Gierowski, *op. cit.*, s. 605.

⁴¹ Kinkeldey, *op. cit.*, s. 345.

⁴² BUW, sygn. Ys 635, Musikaufführungen Elisabeth 1. Por. Fuchs, *op. cit.*, s. 198.

⁴³ BUW, sygn. Ys 635, Musikaufführungen Elisabeth 2—5.

koniec zaś w śpiewie uczestniczyli wierni, bądź też chór występował samodzielnie dopiero na zakończenie ceremonii.

Wspomniana tendencja do włączania wiernych do uczestnictwa w śpiewie nie jest czymś nowym. Pisaliśmy już uprzednio, że od samego zarania reformacji przykładano do tego szczególnie dużą wagę i że nawet był to czynnik w pierwszej fazie wyróżniający chóry protestanckie od katolickich. Realizacja tego zamierzenia była możliwa jedynie poprzez popularyzację pieśni religijnych. Role tę spełniały liczne wydawnictwa. We Wrocławiu już w 1525 r. wydał Adam Dyon *Gesang Buchlein geistlichen Gesänge, Psalmen, einem ytzlichen Christen fast nutzlich bay sich haben...* Za tym pierwszym śpiewnikiem poszły następne⁴⁴. Polacy używali zapewne śpiewników wydanych w Toruniu i dopiero w 1670 r. wydano pierwszy mały śpiewniczek, a w trzy lata później obszerny *Doskonały kancyonał polski...* (647 pieśni)⁴⁵. Wydawnictwa te były kontynuowane w pierwszej połowie XVIII w.⁴⁶ Starano się również poprzez kroki organizacyjne zabezpieczyć udział wiernych w ceremoniach. W zakrystii na kilka dni przed nabożeństwem na specjalnej tablicy był wywieszony spis pieśni. Mogli z nim zapoznawać się wierni, a musieli chórzyści i młodzież szkolna. Jeden z uczniów, który pełnił rodzaj dyżuru, był za to specjalnie odpowiedzialny i o programie miał wszystkich zainteresowanych powiadomić. Chórzyści ze swojej strony zobowiązani byli nie tylko do uczestniczenia w „oficjalnej służbie bożej”, ale mieli zalecony współdziałanie przy śpiewaniu pieśni razem z wiernymi. Ich rola przy tym nie powinna była być bierna, lecz raczej z ich strony wpływać winna inicjatywa, oni mieli zaczynać śpiew.

Do ceremonii kościelnych należy również zaliczyć pogrzeby. Gdy zmarła jakaś wybitna osobistość, w pożegnalnych egzekwacjach uczestniczyły wszystkie szkoły i chóry kościelne⁴⁷. Wzmiankę o udziale chóru polskiego przy kościele Św. Krzysztofa w tego rodzaju ceremonii podaje A. Rombowski na podstawie dziennika Jana Jerzego Steinbergera. Było to 26 IV 1732 r. Na pogrzebie Jerzego Schmidta pieśni polskie zaśpiewali Daniel Gomolcke, kantor zboru Św. Krzysztofa, wraz z chłop-

⁴⁴ Kinkeldey, op. cit., s. 345.

⁴⁵ A. Buzek, *Dzieje polskości w kościele ewangelickim na Śląsku* (Zaranie Śląskie, IX, 1933, z. 1, s. 8—10); Chojnacki, op. cit., s. 189—190; Rombowski, *Wydawcy...*, s. 212 nn.

⁴⁶ Warto tu jeszcze podkreślić zasługi na tym polu propagatora pietyzmu pastora Samuela Ludwika Zasadiusa, który w ciągu 2 lat wydał 3 śpiewniki: w 1726 r. — *Mleczna potrawa duchowna...*, w 1727 r. — *Modlitwy nabożne poranne...* oraz *Drogi do prawdziwego krześcijaństwa...* Por. Chojnacki, op. cit., s. 189—226.

⁴⁷ Gomolcke, *Evangelische Zion, Vratislavia 1736*, s. 144.

cami z „Polskiej szkoły”. Według autora zapisu fakt udziału chóru polskiego w pogrzebie⁴⁸ miał po raz pierwszy miejsce we Wrocławiu.

Gdyby zakres działalności chórów ograniczał się wyłącznie do uroczystości typowo kościelnych, to mimo wielkiego ich znaczenia w życiu przeciętnego mieszczanina — dostarczanie wrażeń i przeżyć estetycznych — byłby on stosunkowo niewielki. Tak jednak nie było. Chór uczestniczył we wszystkich ważniejszych uroczystościach państwowych i miejskich. Każda wizyta władcy bądź jego specjalnych komisarzy przewidywała jako ostatni akcent przy wjeździe występ chóru (uroczyste *Te Deum laudamus*)⁴⁹. To samo można powiedzieć o obchodach zorganizowanych z okazji urodzin, ślubów lub koronacji czy przy świętowaniu odniesionych przez państwo sukcesów militarnych⁵⁰. Poprzez swoich członków chór docierał także do domów mieszczczańskich, chórzysci bowiem byli zapraszani na uroczystości rodzinne, zwłaszcza wesela. Niezbyt chętnie przystawały na to władze kościelne, ale pod pewnymi warunkami udzielały zezwolenia. Chórzysta musiał zobowiązać się, że powróci w określonym czasie i nie będzie śpiewał na weselu niedostojnych i frywolnych pieśni⁵¹.

Nie można więc patrzeć na chóry jedynie pod kątem ich roli w ceremoniach kościelnych. Chociaż świecka strona ich działalności jest trudna do uchwycenia, położyły one do czasu powstania we Wrocławiu Kolegium Muzycznego duże zasługi w krzewieniu kultury muzycznej, w propagowaniu nowych tendencji, dostarczając równocześnie ludności pewnych elementów rozrywkowych i rekreacyjnych.

Z materiałów źródłowych dotyczących chórów wrocławskich na uwagę zasługują formularze podpisywane przez chórzystów, w których zawarte są ich najważniejsze obowiązki. Zachowały się dwa tego typu dokumenty; jeden z kościoła Św. Elżbiety, a drugi z kościoła Marii Magdaleny. Posiadają one identyczną treść, ponadto do formularza z kościoła Marii Magdaleny dołączone jest świadectwo podróży. W załączeniu przytoczymy formularz z kościoła Św. Elżbiety. Jest to druk ulotny z XVII w.⁵² o wymiarach 18,5 cm × 27,5 cm. Tekst wydrukowany dużą czcionką łacińską, prawdopodobnie w drukarni Baumanna, zawarty jest na 3 stronach. Tytuł *Obligatio choralis Vratislaviensis* napisany jest ręcznie. Dokument znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. Ys 220.

⁴⁸ Rombowski, *Nauka...*, s. 175.

⁴⁹ Fink, *Landesherrliche Besuche in Breslau*, Wrocław 1897, s. 76.

⁵⁰ AP Wrocław, Liber Magnus, IV, s. 490 (obchody koronacyjne Ferdynanda IV), tamże szereg innych przykładów.

⁵¹ *Er. Chor. Ordnung*, 1741, p. 17.

⁵² *Katalog der Druckschriften...*, s. 236, określa na XVII w.

Obligatio Choralis Vratislaviensis

Ego⁵⁸ Dei Patronumque non vulgari beneficio in Choralium, quos vocant Aedis Elisabetanae gregem ascitus, polliceor ea fide, quae ad ipsam Juris jurandi religionem accedat proxime, ita me Spartam hanc, quam nactus sum, ornaturum, ut Amplissimorum Honoratissimorumque Dominum Praesidum aequissimae atque optimae voluntati, praescriptis legum sancionibus evidentiter expressae, pro omni virili, vitam ac mores meos accomodem conformem. Quod promissum etsi eius modi esse intelligo, ut maius in hoc quidem genere a me postulari in praesens non debeat: quia tamen in moribus non nullorum, qui ante me officio hoc functi sunt, non pauca deprehendere licuit, quae non modo iisdem Domini Patronis, quos iterum honoris observantiae causa nomino, sed allis honestis hominibus discipluerunt maxime: id circo ut ab illius modi caeterisque vitis ab futurum esse plurimum, declarem speciatim quedam attigenda mihi esse video. Quas igitur primum sanctissima Dei Domus Templum, mihi partes imponet, sive cantandi in choro, subsellis, sive praelegendi textus Biblicos aut preces, ad plutem, sive etiam contionando pro suggesto, sive denique gestandi saudapilas in funerum exsequiis; eas Deo me bene adjuvante ita exequar, ut nec obedientia, nec cura, nec fidelitas, nec devotio, in pio hoc officio defuisse mihi videatur. Et in tempore accedam, nec ante tempus discedam. Commemorabor autem sine garris, sine risu, sine petulantibus, inceptis certe, capitis oculcrimque, circum jactationibus. Sermones Sacros Pastoris Ecclesiastae, Diaconorumque, quos optimi Maximique Numinis Legatos ut eredamus, Apostolica iubet auctoritas, lubens frequens, attentus audiam. Hec ipsos Christi ministros, mysteriorumque Dei dispensatres quotiescunque; ubicunque ipsorum praesentium facultas mihi fuerit apertione capitis, caeteris observantiae signis ita honorabo, ut appareat, me reverenter suscepisse; de Venerando Ministerio sentire, nec ex rusticano male mcratorum hominum grege esse. Et quia nemo me ipso magis movit, quam ad hunc curta mihi in eruditione literisque sit suplex, in schola quocque quantum quidem id, sine neglectu muneris mei, factitare potero, docentiam juventutis magistrorum lectionibus interero. In mensa porro divinis illis donis, quae liberalissima Magnifici Munisicique senatus manu, indigno mihi atque indigno suppeditabuntur, ita pie modeste tranquille fruar ut tanti beneficii auctores datoresque coelestem illum, hos terrestres, semper grata nente, linqua colam esculenta ipsa boni consulam, turbas rixasve nullas excitem, nullas ab allis excitatas, confirmem foveam augeam. Quicquid in allenda coma, quicquid in vestiendi corporis ratione, quicquid incesu leve in optum onoque, verbo stratioticum magis, quam scholasticum aut ecclesiasticum sapientientibus, rerum arbitris videtur, id omne a meis abstinebo moribus. Comotationes, aleam aphaeristeria, similiaque, quae hoc meo statu non satis digna cognovero, cane pejus anque fugiam. Extra habitaculum sub Gymnasii tecto mihi concessum nec temere, nec inseis iis, in quorum manu est, tale quid concedere, alibi pernoctabo. Quin potius operam dabo, ut quacunque anni parte, ante quam vespertinus cerevisiariae, quam vocant, campanula sonitus finiatur, in illo meo cubiculo, aut certe in Gymnasio inveniar. Ubi per aliquantum tempus hoc officio sanctus, beneficio fruius fuero, non dicedam in salutatis Dcminis Patronis: hoc enim a fugere magis, quam discedere esset: sed memor sententiae illius Germanicae, quae in discessu repositam esse gratiam significat, iisdem Beniquissimis Benefactoribus Praesidibus, causas abitus mei modestissimae intimabo; debitisque pro omni Beneficentia genere actis gratis,

⁵⁸ Tu następuje linia wolna, pozostawiona na wpisanie nazwiska.

ut bona cum ipsorum venia mihi officio defungi liceat, humillime petam. Secus (quod Deus prohibeat!) si fecero; Amplissimis Spectatissimisque Monisi Patronis, in meam quamquocque, improbitatem vel statim vel in posterum etiam, dignis modis anima advertendi jus esto.

Vratislaviae Anno ...

PROTESTANTISCHE CHÖRE IN WROCLAW IM 17. UND 18. JAHRHUNDERT

Auf der Grundlage der „Choralistenordnung“ behandelt der Verfasser die Organisation der Wroclawer Chöre im 17. und im 18. Jh. (besonders die Aufnahme von Bewerbern, die Leitung, die Struktur, die Entlohnung usw.). Sein weiteres Bestreben ist die Darstellung der in den Chören maßgeblichen Bedingungen, ihrer täglichen Arbeit, der Auftritte und des Ausbildungssystems. Danach wird das Repertoire einer Analyse unterzogen und endlich die Bedeutung der Chöre im Rahmen des Kulturlebens des spätfudalen Wroclaw dargestellt. Dabei geht es nicht allein um ihre Rolle während des Verlaufs kirchlicher Zeremonien, sondern auch um jene im Alltagsleben, besonders innerhalb von Familienfeiern und Festlichkeiten der herrschenden Kreise.